

SŁOWO

WILNO, Czwartek 23 lipca 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Tel: Redakcji 17-82, Administr. 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szeptelińskiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
JWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzynski.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nancz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „RUCH”.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr, Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Borys Kowerda

Doszła nas nieznośnie przykra wieść o śmierci Borysa Kowerdy. Młodym człowiekiem, który w życiu swoim, szkła usiłował sobie przeciąć wieniec płynący z rozpaczy, lecz czyste- na rękę. Borys Kowerda, młodziutki go patriotyzmu. Morderstwo, w któ- ucień gimnazjum, skazany w r. 1927 rem udział brał Wojkow, wykonane przez sąd polski za zamach na Wojko- wa, na dożywotnie więzienie. Zostało one skrócone na 10 lat ze względu na ogólną amnestję, od której niesposób było Kowerdę uchylić, jakkolwiek — stwierdzamy to z prawdziwym smut- kiem i wstydem — powstały nawet trudności w związku z tą amnestją, le winniejszy, — ten miał powody o- gdwz miano wątpliwości, czy prze- stępstwo Kowerdy pod nią podpada, wyłącznie z pobudek idealnych. Pre- czy nie było popełnione z „zemsty”. Dopiero później się wyjaśniło, że idea- listyczne pobudki Kowerdy „zemsta



za cały naród rosyjski, za Cesarza” — werda, lecz sąd, który go sądził. Trud- nie może być traktowana narówni z „zemstą indywidualną”, o której mó- wiła ustawa amnestyjna.

Przestępcy polityczni często są nie- zniośnymi w więzieniu i sprawiają duże kłopoty administracji więziennej. Wie- my z najlepszego źródła, że admini- stracja więzienia w Grudziądzu, gdzie Kowerda jest zamknięty, nader chwali- la zachowanie się Kowerdy. Dostał się on tam, mając lat 17, a więc w wieku prawie dziecięcym. Nauczycie- le charakteryzowali go na sądzie, ja- ko dziecko, ulegające nastrojom poe- tycznym. Jednak w więzieniu zabrał się do nauki, marzył o tem, aby po odbyciu kary, zdać maturę. Jakąż straszną odporność musiały mieć te nerwy, prawie dziecięce, na ponurość otoczenia, na grozę dożywotniego więzienia — aby się zabrać do nauki i pracy. Komuniści, zamknięci jed- nocześnie z Kowerdą w więzieniu, planowali na niego zamachy — raz go pobili na dziedzińcu więzienia, podczas spaceru, — uratowała go in- terwencja straży więziennej, która, prawdę powiedziawszy, powinna była umieć z wczasu takim ekcesom zapo- biec. Teraz znów ta wiadomość prze- cięcia żył w rękę przez samego Kowe- rdę. Mijamy nadzieję, że nie pozosta- niemy przy tej głuchej wiadomości, zacierającej ze szpalty gazety rosyj- skiej, że administracja więzienia w Grudziądzu, czy też ministerstwo spra- wiedliwości da społeczeństwu pol- skiemu bliższe szczegóły co do tego przynębiającego smutnego wypadku.

Kowerda jest przestępcą — zabił Wojkova. Ale Wojkow był o wie- le większym, o wiele ohydniejszym przestępcą. Brał on współudział w morderstwie czterech nieletnich dziewcząt, wydawał środki palnicze dla zniszczenia ich zwłok. Samo przy- słanie przez Sowiety takiego draba do Polski na przedstawiciela dyploma- tycznego było poniżaniem nasze- go państwa. Kowerda zabił z po-

zostępcy po przecierpieniu przez nie- go czterech lat strasznego więzienia. Nie mogę jednego zrozumieć w życiu polskiem. Oto po więzieniu w Brześciu, szeregi profesorów wypisy- wało deklaracje, powołując się na uc- czucia humanitarne. Dlaczego te uczu- cia nie działają w stosunku do Ko- werdy? — Dlaczego nie tylko nie wi- dzieliśmy „szeregow profesorów” którzyby w sprawie Kowerdy dekla- rowali się, ale nawet ani jednego pro- fesora. A przecież w Brześciu siedzieli ludzie dla państwa polskiego napraw- dę niebezpieczni i szkodliwi. Był to

przymknięty czynnik rozkładu, było to nerwowe centrum rozkładu. A Kowe- rda! Straż z jego browninga miały na nas sprowadzić wojnę z Sowieta- mi! Nonsens. Sowiety teraz za słabe są na wojnę i w żadnym wypadku na nas nie napadną, taksamo jak napadną na Rosję, jeżeli dadzą sobie radę z Azją. Jest coś dla mnie, jako dla Polaka w sprawie Kowerdy dekla- rowali się, ale nawet ani jednego pro- fesora. A przecież w Brześciu siedzieli ludzie dla państwa polskiego napraw- dę niebezpieczni i szkodliwi. Był to

Nikłe rezultaty obrad londyńskich

Francja odrzuciła propozycje Snowdena — Organizacja Stillhaltenkonsortium

Przebieg ранego posiedzenia

LONDYN. PAT. Konferencja londyńska odbyła w dniu 22 b. m. rano trzygodzinne posiedzenie, na którym, na podstawie krótkiego raportu sporządzonego wczoraj przez komitet ministrów finansów, rozpatrywano zagadnie- nie utrzymania w Niemczech ulokowanych tam kredytów.

Przy omawianiu ewentualnych dróg, któreby prowadziły do sharmo- nizowania kooperacji międzynarodowej, Snowden wysunął w imieniu dele- gacji brytyjskiej propozycję dokonania redystrybucji kredytów na zasadzie przejęcia pewnej części kredytów amerykańskich i angielskich przez Fran- cję, tak, aby doprowadzić do pewnego wybalansowania obecnej różnicy, po- legającej na tem, że Francja posiada około 5 proc. kapitałów ulokowanych w Niemczech, zaś Ameryka przeszło 50 proc., a Anglia ponad 20 proc.

Premjer Laval odrzucił propozycję Snowdena, wysuwając pogląd, że jest nie do pomyślenia, aby w obecnych warunkach rząd francuski mógł wziąć na siebie tego rodzaju zobowiązanie. Ponieważ Stimson poparł propo- zycję Snowdena, rozwinęła się dyskusja nad fundamentalnymi przyczynami niemieckiego kryzysu, która przybrała dość ożywiony i raczej negatywny charakter.

Wobec tego przewodniczący Mac Donald przerwał tę dyskusję i za- proponował, aby konferencja ograniczyła się wyłącznie do sprawy utworze- nia takiego konsorcjum międzynarodowego, któreby zapewniło utrzymanie dotychczasowych kredytów w Niemczech.

Wobec wyraźnej różnicy zdań pomiędzy delegatami w sprawach za- sadniczych kryzysu niemieckiego wszystkie delegacje wyraziły przekonanie, że byłoby niecelowem poruszać w toku obecnej konferencji sprawy ogól- niejsze.

Zdecydowano, że konferencja ograniczy się do utworzenia takiego wła- śnie instrumentu kooperacji międzynarodowej, któryby ułatwił utrzymanie kredytów w Niemczech. Stronę techniczną tej konferencji przekazano komite- towi ministrów finansów, który zebrał się we środę po południu o godzinie 16-iej i obraduje nad redakcyjną stroną takiego projektu. Poza tem zgodzono się również co do tego, że udzielony swego czasu Bankowi Rzeszy kredyt w wysokości 100 milionów dolarów, którego termin upłynął 17 lipca, zostanie przedłużony na dalsze trzy miesiące.

W-g informacji, których minister Curtius udzielił we środę po poł- dniu prasie niemieckiej uchodzi za pewne, że w czwartek, po przyjęciu przez konferencję projektu kooperacji międzynarodowej w sprawie Stillhaltenkon- sortium, konferencja londyńska zostanie zakończona i ewentualna nowa kon- ferencja, na której rozpatrywane byłoby fundamentalne przyczyny kryzysu niemieckiego, zwołana będzie w czasie późniejszym, za jakieś dwa miesiące.

Projekt raportu komitetu ministrów finansów

LONDYN. PAT. — Komitet ministrów finansów obradował w środę po południu od godziny 16-iej do 20-iej i uzgodnił treść raportu, który w for- mie ostatecznego projektu przedstawiony zostanie czwartkowej końcowej konferencji plenarnej.

Jak się dowiadujemy, projekt ten zawiera dwie konkretne propozycje:

1) przedłużenie kredytu krótkoterminowego w Reichsbanku w sumie 100 milionów dolarów, którego termin upłynął 16 lipca i przedłużony był chwilowo na 8 dni do 24 lipca, na dalsze trzy miesiące,

2) utworzenie pod egidą i kontrolą Banku Wypląt Międzynarodo- wych w Bazylei konsorcjum międzynarodowego celem utrzymania ulokowa- nych w Niemczech kredytów krótkoterminowych, których płatność przypada w ciągu najbliższych dwóch miesięcy.

Udział Francji w tym konsorcjum będzie raczej nominalny, niż fakty- czny. Holandia i Szwajcaria wciągnęte być mają do tego konsorcjum ze względu na praktyczne zainteresowanie tych dwóch krajów w ulokowanych w Niemczech kredytach krótkoterminowych.

Sprawa udzielenia Niemcom nowego kredytu redyskontowego dla pod niesienia zapasu złota w Reichsbanku narazie upadła i będzie przedmiotem późniejszego narad, gdy sprawa odpreżenia politycznego niemiecko-francu- skiego postąpi naprzód. Możliwe, że tymczasem sprawa tego kredytu zosta- nie załatwiona pozytywnie na krótki termin, poza obrębem oficjalnej kon- ferencji, przez Amerykę. Uchodzi za rzecz pewną, że obecna konferencja zosta- nie tylko odroczone i zwołana będzie ponownie po pewnym czasie.

Rewizyta Mac Donalda i Hendersona w Berlinie nastąpi po zakończeniu konferencji londyńskiej

BERLIN. PAT. Biuro Conti donosi, że angielskie koła rządowe wyra- ziły swą zgodę na wysunięte przez Niemcy życzenie, ażeby premier Mac Don- ald i minister spraw zagranicznych Henderson możliwie jak najprędzej re- wizytowali ministrów niemieckich w Berlinie. Wobec tego, że wizytę w terminie późniejszym, aniżeli w ostatnich dniach lipca, byłaby prawie niemoż- liwa, Mac Donald i Henderson udadzą się do Berlina prawdopodobnie na- tychmiast po zakończeniu konferencji 7 mojarstw. Niemiec między stanu powitaliby również z zadowoleniem przyjazd do Berlina sekretarza stanu Stimsona. Życzenie takie wyraził wczoraj minister Curtius w czasie swej roz- mowy ze Stimsonem, który miał wówczas oświadczyć swą zasadniczą goto- wość przyjazdu. Termin przyjazdu zależy jednak przedewszystkiem od prze- biegu konferencji londyńskiej, której zakończenie oczekiwane jest w czwartek

przemknięty czynnik rozkładu, było to nerwowe centrum rozkładu. A Kowe- rda! Straż z jego browninga miały na nas sprowadzić wojnę z Sowieta- mi! Nonsens. Sowiety teraz za słabe są na wojnę i w żadnym wypadku na nas nie napadną, taksamo jak napadną na Rosję, jeżeli dadzą sobie radę z Azją. Jest coś dla mnie, jako dla Polaka w sprawie Kowerdy dekla- rowali się, ale nawet ani jednego pro- fesora. A przecież w Brześciu siedzieli ludzie dla państwa polskiego napraw- dę niebezpieczni i szkodliwi. Był to

Nie można powiedzieć, aby konferencja londyńska, która sądząc z wczorajszego przebiegu dnia dobiega końca, przyczyniła się do rozwiązania kryzysu niemieckiego. Re- cepte, którą uradzono, można porównać do kamfory, którą dają lekarze choremu na pod- trzymanie działalności serca, ale nie do lekar- stwa, które może radykalnie chorobę usunąć lub stworzyć warunki powrotu do zdrowia. Przedłużenie kredytu 100 milionów dolarów na trzy miesiące i utworzenie jeszcze jednej międzynarodowej instytucji kredytowej, któ- rej podstawy ani zakres działalności nie jest jeszcze dostatecznie określony — oto rezul- taty zabiegów i wizyt niemieckich w Pary- żu i Londynie. Czy to wystarczy dla zaha- mowania ucieczki kapitałów z Niemiec, czy wpłynie na poprawę ich finansów, o tem przekonania się w najbliższej przyszłości.

Konferencja londyńska rozpoczęta pod zna- kiem optymizmu kończy się mniej optymisty- cznie. Potwierdza ona z jednej strony, że klucz sytuacji znajduje się nadal w rękę Francji, z drugiej zaś, że pomiędzy Francją a Anglią i St. Zjednoczonymi istnieją duże różnice w poglądach na sposoby akcji ra- towniczej Niemiec. Projekt Snowdena był bardzo podobny do propozycji Hoovera w jej pierwotnym brzmieniu i dlatego z tych sa- mych prawdopodobnie powodów, został przez Laval'a odrzucony. Krótko mówiąc Francja nie chce płacić kosztów pięknych gestów Anglii i Ameryki.

Konferencja londyńska rozpoczęta pod zna- kiem optymizmu kończy się mniej optymisty- cznie. Potwierdza ona z jednej strony, że klucz sytuacji znajduje się nadal w rękę Francji, z drugiej zaś, że pomiędzy Francją a Anglią i St. Zjednoczonymi istnieją duże różnice w poglądach na sposoby akcji ra- towniczej Niemiec. Projekt Snowdena był bardzo podobny do propozycji Hoovera w jej pierwotnym brzmieniu i dlatego z tych sa- mych prawdopodobnie powodów, został przez Laval'a odrzucony. Krótko mówiąc Francja nie chce płacić kosztów pięknych gestów Anglii i Ameryki.

POLEMIKA SNOWDNA ZE STIMSONEM

LONDYN. PAT. — Jak się dowia- dumy, na środowej rannej konferencji plenarnej doszło do ostrej wymiany słów między kanclerzem skarbu Snow- denem i sekretarzem stanu Stimsonem.

Gdy Snowden, wysuwając swój projekt redystrybucji kredytów — kró- tkoterminowych, zaczął omawiać pod- stawowe przyczyny kryzysu niemie- ckiego i między innymi poruszył kwe- stję reparacji, uważając, że dla opa- nowania sytuacji w Niemczech koniecz- ne byłoby przeprowadzenie pewnej mo- dyfikacji w zakresie spłat reparacyj- nych, a także w zakresie długów ame- rykańskich, Stimson przerwał mu o- stro i zaznaczył, że nie uważa, by spra- wy te podlegały porządkowi dzien- nemu londyńskiej konferencji i że w ka- żdym razie nie podejmie dyskusji w tej sprawie.

Wystąpienie Stimsona, jak się do- wiadujemy, podyktowane zostało ataka- mi, którym podlegał prezydent Ho- over ze strony niezadowolonych z je- go taktyki senatorów.

W-g nadeszłych do Londynu wia- domości, w Ameryce umacnia się co- raz bardziej silna opozycja przeciwko interwencji amerykańskiej w sprawach Europy. Skutkiem tej opozycji Hoover musiał zarzucić swój pierwotny plan, który zamierzał przedstawić konferen- cji londyńskiej, a mianowicie przedłu- żenie swego moratorium na podsta- wie przyjęcia amerykańskich postula- tów rozbrojenowych.

Już się ukazała
W KSIĘGARNI
FERDYNANDA HOESICKA
książka
„Myśl w Obcęgach”
Listy z podróży po Rosji Sowieckiej
STANISŁAWA MACKIEWICZA.

STIMSON O SWOJEJ PROPOZYCJI

LONDYN. PAT. — Odpowiadając na lic- ne pytania dziennikarzy, sekretarz stanu Stimson oświadczył, że propozycja, jaką u- czynił na konferencji londyńskiej, jest iden- tyczną z tą, którą zrobił w Paryżu i która ogranicza się wyłącznie do sprawy stabili- zacji kredytów.

Stimson przywrócił następnie problemat niemiecki do basenu, w którym należy prze- dewszystkiem zaminąć skutecznie wentyl od- pływowy, zanim się przystąpi do wpuszcza- nia nowej wody. Plan amerykański odpowi- da właśnie takiemu schematowi.

Rozwijając w dalszym ciągu swe poro- wanie, Stimson uznał, że konferencja nie po- winna ograniczać się do zamykania wentyla odpływowego, lecz zająć się ważną spra- wą dopływu nowej wody. Osobiście kładzie on silny nacisk na zamknięcie wentyla, by ono było skuteczne, chociażby dla zaoszczęd- zienia pozostałej w basenie wody. Stimson nie chciał uznać, ażeby propozycja ta po- cho- dziła wyłącznie od Ameryki i oświadczył, że Wielka Brytania podtrzymuje ją tak samo, jak Stany Zjednoczone.

Momentem zasadniczym propozycji jest stwierdzenie, czy kredyty krótkotermino- we wystarczą, jeśli zaś nie, trzeba będzie su- nąć się w razie potrzeby dalej. Zdaniem obserwatorów amerykańskich, problemat do- tyczy głównie, aczkolwiek nie wyłącznie, bankierów. Gdy mówią o stanie doprowadza- swe narady do konkluzji cała sprawa powin- na być przekazana bankom poszczególnych państw.

KTO SZYBKO DAJE, TEN DWA RA- ZY DAJE — GŁÓD I NĘDZA NIE CZĘKA!
Konto P.K.O. nr. 82100

Feljeton ze „Zwiazdy“ mińskiej

Prasa sowiecka pisała już kilkakrotnie o artykule p. Mackiewicza. Jedynie „Zwiazda“ są nielaskawie. Naturalnie, zarzucają mu kłamstwo. Cóż na to począć? Sami piszą, że my głodujemy, że nasi bezrobotni nie głodują. Dlaczego właściwie nie wyrzucić tych hersztów, którzy prowadzą masy bezrobotnych na demonstracje za kordonem sowieckim? Niechby spróbowali tam pracować! Przekonali się, że pracując tam, mieliby mniej do jedzenia, niż tu, będąc bezrobotnymi.

Ale mniejsza z tem. Przypatrzmy się w streszczeniu ostatni feljeton ze „Zwiazdy“ mińskiej. Nie mogliśmy powtórzyć go in extenso, bo jest bardzo obszerny, zawiera mnóstwo cytów i zresztą powtarza ciągle w kółko jedno i to samo. Ale w streszczeniu jest ciekawy. Z jakąż zjadliwością pisze naprzykład, że Mackiewicz nie potrafi przeskoczyć temu, aby Górny Śląsk pracował dla Sowietów.

W Wilnie wychodzi wielka gazeta monarchiczna „Słowo“, organ kresowych obszarniczych żubrów. Na czele tej gazety stoi też odpowiedni redaktor główny. Mowa tu jest o znanym Mackiewiczu, o którym warto przypomnieć, że jest posłem faszystowskiego bloku w polskim Sejmie. Ten Mackiewicz nie tak dawno, za zezwoleniem rządu Sowietów, przyjeżdżał do SSSR, aby osobiście zobaczyć, co się u nas dzieje.

Dużo jest teraz pomiędzy burżuazyjnymi ekonomistami, literatami, politykami i handlarzami amatorów podróży do naszego kraju, który całemu światu pokazuje niezwykle, gigantyczne przykłady budownictwa naszej przyszłości na całym nowym podłożu... Często można czytać nietylko artykuły, lecz i całe prace, w których takiego typu podróźników po naszym kraju, którzy jednak przynajmniej do SSSR, to kraj nie tylko „wielkich marzeń, lecz także kraj największych poczyniń i największych prac, od których drży ze strachu cały świat.“

Między tymi podróźnikami znajdują się i typy innego rodzaju. Przyjeżdżają, oglądają, przylgają się do naszego życia, poznają je dokładnie, a potem wybuchają potokiem najpodszytnych, a z reguły bardzo głupich i ograniczonych „wrażen“, podając te wrażenia, jako „prawdę“, widzianą przez naoczny świadka. Robią to z bardzo prostą przyczyną. Mówią rzetelną prawdę o nas, to znaczy uczą postępy pięćdziesiąt, uczą wyższość naszego systemu gospodarczego. Tego jednak nie mogą dopuścić ich interesy klasowe. Do tego rodzaju podróźników należy i pan Mackiewicz.

Po swoim powrocie z SSSR, zaczął on zaraz drukować w „Słowie“ szereg dużych artykułów z pretensjami do wielkiej oryginalności. W dniu 2 lipca Mackiewicz napisał artykuł p. t. „Wywody końcowe o Bolszewizmie“. Zatrzymamy się na tym artykule, który najlepiej charakteryzuje ludzi, należących do tej faszystowskiej zgrai, która kieruje dzisiejszą Polską.

W artykułach Mackiewicza rzuca się przede wszystkim w oczy najważniejsze: napisane są one naszym klasowym wrogiem, Mackiewicz musiał widzieć nasze powodzenia, ale nie przestał z tego powodu być monarchistą i stąd powstał u niego żywo i panicznie strach, strach zupełnie historyczny, przed wyższością naszego kraju. Jest on dostatecznie rozumny, aby ocenić naszą siłę, rozumie, że trzeba tę prawdę schować od mas robotniczych jego kraju, które umierają z głodu. Ale jest on w sposób podziwu godny głupi i ograniczony w swoim idealistycznym, wąskogłowym światopoglądzie, kiedy próbuje swoje głupie, marne kłamstwa przykryć teoretycznymi wykrętami.

Mackiewicz zrobił głębioki wywiad w kraju, którego nienawidzi, ale kie-

dy nadszedł czas podsumowania wrażeń, wtedy wrażenia te okazały się całkowicie kretyńskimi, pomieszane, beznadziejnie głupimi, nad którymi dominuje jeden najważniejszy motyw — „starym się jaknajprędzej zniszczyć nowy kraj.“

Wpada on we wściekłość i w szaleństwo z powodu wszystkiego, co dla nas, przedstawicieli proletariatu, wydaje się najzupełniej naturalne i prawne. Pisze on np. z oburzeniem, że Pałac Zimowy niszczyony jest tysiącami brudnych butów. Pisze on tak że o kwestji narodowościowej, że rozwijsa się ona według hasła Stalina: „narodowa w swej formie — sowiecka w treści“, ale, że takie postawienie sprawy zabija rozwój prawdziwego nacjonalizmu, zabija patriotyzm. Wpa da on w szalenstwo ze złości, że racjonalne proletarskie kultury tworzą się, aby walczyć z burżuazyjnym nacjonalizmem.

Trzeba zniszczyć bolszewizm — oto podstawowe zadanie, siłomulowane przez tego załganego monarchistę. Trzeba to zrobić, ponieważ bolszewizm jest siłą ograną entuzjazmem mas.

Ale co robić, jak prowadzić walkę, gdzie się wyjść, gdzie są drogi tej walki z bolszewizmem? I w zamieszaniu, w strachu i beznadziejności woła Mackiewicz: „Terror indywidualny — oto jest wyjście“. Rozumiemy, że to jest przygotowanie do wojny przeciwko SSSR, do wojny przeciwko temu krajowi, który niezadługo już zdusi świat burżuazyjny przez swoje gigantyczne uprzemysłowienie. „Zwiazda“ już pisała o tych historycznych krzykach oszalełego monarchisty.

Najwięcej płoszy Mackiewicza wyrastające pokolenie proletariatu i chłopów pracujących, które wychowa nie jest w komunizmie, w najbardziej nieprzejędanej nienawiści do kapitalistycznego świata. Ta młodzież — potwierdza to Mackiewicz, — odegra wa coraz większą i większą rolę w kierownictwie całego olbrzymiego sowieckiego mocarstwa. Razem z wyrastającym pokoleniem w kraju mają miejsce olbrzymie zmiany, które ściągają z powierzchni ziemi ostatnie ślady niedawnej przeszłości. Mackiewicz ze strachem zaznacza, że kolchozy, piatiletki, reorganizacja przemysłu, zmienia psychologię milionów ludzi i pisze: „Tak samo, jak już dziś nikt nie odszuka w Związku Sowieckim swego krzesła, czy swej komody, którą zostawił w Woroneżu, tak i cała Rosja jest zmieniona tak, aby jej „rodzona matka nie poznała“, aby powrócił do „starych czasów“ był technicznie niemożliwy. — Powrót więc do starego jest niemożliwy. Ale co do terroru, to Mackiewicz pesymistycznie zauważa: „Dzisiejszego kontrrewolucjonistę pierwszy spotkany komsomoлец lub komsomołka chwyci za gardło.“

Panie Mackiewicz! Należy pamiętać, że takich pierwszych spotkań komsomolców i komsomolek mamy w Związku cztery miliony, a w czasie najbliższym będziemy ich mieli pięć milionów.

Mackiewicz rozpatruje perspektywę przyszłości Sowieckiego Związku i widzi trzy możliwości. Mówi także o infekcyjnej kupieckiej i ideowej. Mackiewicz nie może jednak przeciwdziałać, aby przemysłowcy Górnego Śląska wykonywali wielkie obstalunki, które im daje Związek Sowiecki. Nie wyrzekną się oni tych obstalunków.

TRAGIZM GŁODNY I BEZ DACHU NAD GŁOWĄ DZIECKA NIECHAJ NIE CIĄŻY NA TWOIM SUMIENIU.
Konto P.K.O. nr. 82100

Rozruchy uliczne w Hiszpanji

SEWILLA. PAT. — W miejscowości Utrera strajkujący robotnicy usiłowali wtargnąć do miejscowej przedalnia, zostali jednak rozproszeni przez policję. Aresztowano 10 osób. Pragnąc odbić aresztowanych manifestanci obrzucili policję kamieniami, zmuszając ją do użycia broni palnej. Następnie zaatakowali koszarzy karabinierów którzy dali salwę, ciężko raniąc 4 demonstrantów. Aresztowano kilka osób.

W Dos Helmar strajkujący zaatakowali centralę telefoniczną, podkładając ognię pod gmach. Sprowadzono na samochodach z Sewilli policję strzelając do tłumu, zabijając dwóch manifestantów i raniąc kilku ciężko. Ognię został stłumiony w zarodku.

Aresztowano pewnego anarchistrę francuskiego, nie posiadającego obywatelstwa hiszpańskiego. W odpowiedzi na to robotnicy ogłosili strajk powszechny i zaatakowali gwardię obywatelską. W czasie starcia 12 osób odniosło ciężkie rany. Dr. Vallina i inni przywódcy zostali aresztowani i będą prawdopodobnie deportowani do Afryki.

W Carmona doszło również do zaburzeń, przyczem 14 osób zostało ciężko rannych. W Sewilli syndykaliści usiłowali zawładnąć gmachem towarzystwa telefonów, czemu przeszkodziła policja, raniąc 15 osób.

Upadłość Nordwolle w Bremie

BERLIN. (Pat). Zakłady włókiennicze w Nordwolle w Bremie ogłosiły we wtorek upadłość, wobec czego został zamianowany zarządca masy upadłościowej. Przedstawiony rządowi Rzeszy wniosek o udzielenie Nordwolle 6-tygodniowego moratorium w drodze dekretu dla przeprowadzenia ugody z wierzycielami został na wczorajszym posiedzeniu gabinetu odrzucony.

Zółwie tempo rokowań angielsko-sowieckich

LONDYN. PAT. Na posiedzeniu Izby Gmin podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych oświadczył, że Henderson jest głęboko rozczarowany skostatowaniem matych postępów, jakich dokonały negocjacje w sprawie długów angielsko - rosyjskich. Nie wydaje się, aby delegaci sowieccy przedstawili jakikolwiek propozycję co do rozwiązania sprawy, Henderson zaś zamierza ponownie zwrócić się do ambasadora sowieckiego i wykaazać konieczność przedłożenia praktycznych propozycji, jeżeli się chce, aby prowadzone negocjacje dały pozytywne wyniki.

Sowiety utrudniają komunikację pocztową pomiędzy Europą i Azją

CHARBIN. PAT. — Otwarta niedawno regularna komunikacja pocztowa między Europą i Azją została poważnie zagrożona. Wysłany 6 bm. aeroplan z pocztą z Szanghaju do Mandżurji zaginął.

Dla odalenienia aparatu Europejsko-Azjatyckiej Korporacji Lotnicza wysłała inny samolot, który po długich poszukiwaniach spostrzegł zaginiony aparat w okolicy jeziora Daj-Nor. Przepuszczając, że z aeroplanem zdarzył się wypadek, lotnicy zaczęli łdować. Wówczas ludzie otaczający zaginiony aeroplan dali do lądującego aparatu strzały z karabinów i kulomiotów. Kule przebiły w kilku miejscach aparat. Lotnicy jednak nie stracili zimnej krwi i zdolali wnieść się w górę. Pilot i mechanik nie odnieśli ran.

Lotnicy udali się natychmiast do Mandżurji, skąd telegraficznie zawiadomili zarząd Korporacji o całym zdarzeniu. Co się stało z załogą zaginionego aparatu, nie wiadomo. Istnieje obawa iż została ona zabita.

Jak słychać Korporacja dotychczas nie osiągnęła zamierzonych celów wobec stałych przeszkód, stawianych przez rząd sowiecki. ZSRR nie dał zezwolenia na przewożenie poczty na aeroplanach przez swoje terytorium.

Po długich pertraktacjach sprawę zatłumiono w ten sposób, że od Mandżurji do Irkutskia poczta przewożona jest ekspresem, następnie do Moskwy na aeroplanach sowieckich, skąd dopiero na aeroplanach Korporacji do Berlina. Okazało się jednak, że poczta całą drogą od Mandżurji do Moskwy odbywała ekspresem przez co opóźniała się o trzy dni i do Europy trafiała tylko o dzień wcześniej od poczty idącej ekspresem. Większa część dochodów z poczty lotniczej brał ZSRR. Wypadek z ostrzeżeniem aeroplanu tłumaczy też niechęć Sowietów do komunikacji lotniczej przez ZSRR. Korporacja prowadzi śledztwo w tej sprawie.

Gwałtowna burza nad Dyneburgiem Huragan i grad zniszczył lasy i zasiewy

DYNEBURG. PAT. — Nad Dyneburgiem szalała gwałtowna burza. Najbardziej ucierpiała miejscowość letniskowa Pohulanka w pobliżu Dyneburga. Huragan obalił przeszło 1500 starych drzew sosnowych, które padając na porozrucane w lesie wille, zniszczyły je niemal kompletnie.

W miejscowości Swenten (25 klm. od Dyneburga) spadł niezwyklej wielkości grad. 8 ziarenek tego gradu ważyło 40 gr. Na przestrzeni kilkuset kilometrów, nad którą wyładowała się chmura gradowa, wszystko, co rośnie na polach, jest kompletnie włoczone w ziemię.

KSIĄŻKI WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO

DO NABYCIA W KSIĘGARNI ZAWADZKIEGO

ZARYS STATYSTYCZNO-EKONOMICZNY ZIEM PÓŁNOCNO-WSCHOD. 1922 R. 4 zł.

WSPÓŁCZESNE PAŃSTWO LITEWSKIE 1922 R. 2 zł.

REFORMY I PRZEWROTY AGRARNE EUROPY POWOJENNEJ I POLSKI 1926 ROK, 10 ZŁ.

„POLITYKA POLSKA I ODBUDOWA PAŃSTWA“ odpowiedź na książkę Dmowskiego — 2 zł.

ZAGADNIENIE USTROJOWE, PROJEKT KONSTYTUCJI DECENTRALISTYCZNEJ 1928 ROK, 3 ZŁ.

Z PRZEŻYC I WALK — 10 ZŁ.

ZIEMIE WSCHODNIE I WARUNKI ICHROZWOJU 1929 R. — 4 ZŁ.

DALEKI WSCHÓD W POLITYCE ŚWIATOWEJ 1930 R. — 5 ZŁ.

Dlaczego Ameryka jest ojczyzną zbrodni?

CEKAWY WYJAŚNIENIE PROF. DODDA

Tak często powtarzano już, że Ameryka powojenna stała się ogniskiem wszelkiej zbrodni, że zdanie to jest właściwie wyświechtanym kłopotem.

Statystyki wykazały, że ilość zabójstw dokonanych w jakimkolwiek większym ośrodku w Ameryce, przekracza ilość zabójstw w całej Anglii. Z wielką dozą cynizmu pewna praca niedawno ogłoszona dowodzi, że w Ameryce bandytyzm ustępuje miejsca tylko trustowi stalowemu, jeżeli chodzi o roczne dochody.

Jest tajemnicą publiczną, że przywódcy najniebezpieczniejszych organizacji bandyckich, spacerują sobie spokojnie tuż pod nosem policji, która nie śmie ich zatrzymać. Jeśli się przyrzec temu, co się pod tym względem dzieje w Ameryce, można otrzymać wrażenie, że spokojni obywatele zrygnęwali już z obrony swej własności i życia, a władze przyglądają się ze skrzyżowanymi rękami sensacyjnemu wyczynom bandytów. W gruncie rzeczy, tak nie jest. Nie brak w tym kraju ani dobrze zorganizowanej i energicznej policji, ani inicjatywy prywatnej. Niedawno temu ogłoszono na triumfalne odkrycie przez dwóch profesorów uniwersytetu „surwicy prawdy“, która po wstrząśnięciu oskarżonym, zmuszała ich do odpowiedzi na prawdy.

Lecz te wszystkie triki pomyslowych yankeesów nie doprowadziły jeszcze do pozytywnych rezultatów. Z kryminalnością dzieje się tak jak z każdym złem; nie można go całkowicie usunąć paljatywami — należy sięgnąć do podstaw.

Amerykanie wzięli się do tej sprawy z właściwą im energią. Zorganizowali cały szereg lig do walki z bandytyzmem. Uczni badają przyczyny rozmiękania się tej orazy społecznej. Powstają liczne teorie o pochodzeniu zbrodnicy. Jedną z ciekawszych dowodzi, że murzyni przyniesli zaraz zbrodniczość do miast amerykańskich. „Coloured people“ mają rzekomo niższe poczucie moralności niż biali i na skutek tego wykazywać mają większe skłonności do aktów, prowadzących do kolizji z kodeksem karnym.

Tymczasem statystyki więzienne nie potwierdzają bynajmniej tej teorii, wykazując takąż samą procentową dla murzynów jak dla białych w stosunku do ogółu ludności.

Ci którzy są zwolennikami teorii wyższości rasy anglo-saskiej (nordycznej) przypisują wzrost zbrodniczości naturalnie, imigrantom z krajów łacińskich. Ci teoretycy zapominają widocznie, że imigracja praktycznie zamknięta jest od wielu lat i że o ile Al. Capone i większość jego pomocników są rzeczywiście pochodzenia włoskiego, to cała masa „gangsterów“ jest najczystszej krwi anglosaskiej. Zresztą statystyki prof. Woods dowiodły, że przeważną część bandytów jest amerykańskiego pochodzenia. Purytanie ze swej strony przyczynę zła widzą w korupcji policji.

Ligi kobiece uważają, że prawo amerykańskie jest zbyt łagodne. Nie jest to zgodne z prawdą, gdyż prawo amerykańskie, raczej jest bardzo surowe, karząc malwersację podatkową więzieniem do trzydziestu czterech lat, a kara śmierci jest częściej stosowana w Ameryce niż wszędzie indziej.

Nową i ciekawą teorię ogłosił prof. historii uniwersytetu w Chicago William E. Dodd. Prof. Dodd twierdzi, że obecna fala zbrodniczości jest bezpośrednią konsekwencją przeszłości, pewnego rodzaju smutnem dziedzictwem po minionych pokoleniach. Nie negując istnienia wielu przyczyn sprzyjających rozwojowi kryminalności, prof. Dodd zwraca uwagę na ogromną pogardę dla prawa, która od dawien dawna cechowała mieszkańców Nowego Świata. Obecnie mamy do czynienia tylko ze spotęgowaniem wrodzonych skłonności w podreżnikach historii Stanów Zjednoczonych przedkowi narodu amerykańskiego przedstawianym są jako ludzie dzielni, cnotliwi, odważni. Poważni historycy zdają sobie sprawę z nadludzkich wysiłków pierwszych przybyszów, potrzebnych dla pokonania dzikiej natury, wiedzą również, jakie walki stacali między sobą. Poznanie prawa nie było najbardziej poważ-

na, który przyglądał nam się, stojąc na słońcu z głową całkowicie obnażoną i z nieodstępną paleczką drzewa mangowego w ustach.

„On to co innego“, objaśniał kapitan Corier, „czarny ma tak grubą czaśkę, że nawet młotem nie łatwo mógłby pan ją rozbić. Grubość kości czczki u negra wynosi od jednego centymetra do półtora. Żadne słońce nie jest niebezpieczne dla murzyna.“

W Culembie poznałem rosjanina, pana Kristoforowa, który tu był czemś w rodzaju instruktora rolniczego dla zagospodarowania i wykorzystania świeżo nawodnionych terenów w Sudanie. Chcąc mu zrobić przyjemność zwróciłem się do niego po rosyjsku. Odpowiedział mi po francusku, przepaszając, że po rosyjsku nie umie, gdyż jest tu już przeszło dziesięć lat.

Zdziwiło to mnie, że można tak przedko zapomnieć swój język ojczysty, więc opowiedziałem o tem kilku innym rosjanom emigrantom, których później poznałem.

„Ach, eta swłocoz“ — zawołał jeden z nich, on świetnie mówi po rosyjsku, ale naturalizował się tu, udając francuza i dziś jest największym wrogiem rosjan. Niema pan pojęcia jakie świństwo potrafi robić swoim dawnym rodakom“.

A. Brochocki

BAMAKO

Bamako po Tumbuku największe miasto w Sudanie francuskim, jest dzisiaj stolicą tej kolonii. Jest to końcowy punkt linii kolejowej, na wschód od Dakaru około 1400 klm. Dalej niema już dobrych dróg i wygodnych lokomocji. Chociaż na mapie automobilowej wykreślono kilka dróg w różnych kierunkach, jednak opatrzone są, że to są drogi po których „można“ przejechać autem nie cięższym niż jedna tona.

Bamako, jako oficjalna stolica Sudanu jest rezydencją gubernatora. Pałac gubernatorski oraz niektóre urzędy mieszczą się w Culombé, koło Bamako.

Świetna szosa, wysadzona drzewami pnie się serpentynami po skalistym zboczu góry, na płaskim szczyście której widnieje gmach rezydencji gubernatora. Z okien pałacu rozciąga się śliczny widok na żywnie i bogato zagospodarowane okolice, przetrzęte białą jak stal wstęgą Nilu. U stóp samej skały leży Bamako widoczne, jak na dłoni, odległe nie więcej niż jeden kilometr, lecz o sześć kilometrów drogi szosą. Dzielnica europejska odrzuca się w oczy. Szerokie proste ulice, wysadzone palmami i innymi drzewami, wille otoczone ogródkami, kościół, dworzec kolejowy, hotel „du Commer

ce“, w którym zatrzymałem się widoczne były zdaleka. Przedmieścia murzyńskie robiły wrażenie szarych, lub czerwonych plam, zależnie od koloru gliny, z której były zrobione chaty.

Pierwsze kroki po przybyciu do Bamako i po wzięciu prysznicu w hotelu skierowałem nad Niger. Szeroka już w tem miejscu rzeka koło miasta jest bardzo ożywna. Duża ilość barek stoi przy brzegu, przy nich zaś kotłuje się czarne mrowie ludzkie, ciągle się kłócąc między sobą.

Statki jeszcze niedawno chodziły w dół i w górę rzeki. Obecnie (w marcu) chodzi tylko w dół rzeki, gdyż z racji suchej pory roku wody spadły na tyle, że do Kurussy nie można było przepłynąć.

Było to dla mnie bardzo przykra niespodzianka, bo właśnie miałem zamiar jechać w tamtym kierunku.

Po tej niemiłej wiadomości, skierowałem się do centrum miasta. Szerokie ulice bardzo zacienione, robiły wrażenie trochę pół wsi, zwłaszcza że i domy chowały się w gęszczu krzewów i drzew swoich ogródków. Europejczyków jest tu stosunkowo niewiele, są to przeważnie urzędnicy i kupcy. Czysta, spokojna, powolne ruchy przechodni, na każdym kroku świadczą, że jest to kąt zapadły, że nikt nie zna pośpiechu europejskiego, że słońce i upał zabijają każde-

go białego, który chciał żyć tempem Europy.

Koni prawie że nie widać. Automobile obsługują białych, zaś dobre nogi — czarnych obywateli. Koni w tej temperaturze, już prawie żyć nie może. Po kilku kilometrach stępa jest zmęczony i potrzebuje odpoczynku. Lepiej od konia znoszą upał osły i muły, lecz najlepiej czarny człowiek.

To też wszystkie transporty odbywają się albo za pomocą aut, albo na głowach negrów. Zresztą ten ostatni środek lokomocji jest podobno najtańszy.

W południe nikogo na ulicy spotkać nie można. Wszyscy odbywają sieste poobiednią i dopiero około godziny drugiej ruszają do codziennych zajęć. Europejczycy ubierają się biało. Nawet oficjalnym strojem wizytowym jest białe ubranie z czarnym krawatem.

W środku miasta, na głównym rynku znalazłem coś w rodzaju hal targowych, wybudowanych w „stylu sundańskim“

30 — 40 lat temu na tem miejscu poza chatą murzyńską ze słomy i galezi, lub poza lepianką z chrustu i gliny, wogóle budynków nie było. Styl „sudański“ został stworzony ostatnimi czasy przez francuskich architektów, którzy się wzorowali trochę na murzyńskich lepiankach z czerwonej gliny. W tym też stylu został

wybudowany pawilon Sudanu na wystawie kolonialnej w Paryżu.

Właśnie przechodziłem szeroką świetnie oświetloną aleją prowadzącą w kierunku Culombé, gdy dopędziło mnie auto z moim znajomym z pociągu kapitanem Coriér. Jechał on w sakramentalnem białem ubraniu i czarnym krawacie, do gubernatora, celem przedstawienia się po powrocie z Francji. Było południe i słońce piekło tak, jak tylko w afrykańskim piecu piec potrafi.

„Comment? Se promener en plein soleil?“ wykrzyknął kapitan Corier, „c'est fon donc! Niech pan siada zawióz pan do Culombé.“

Każdy europejczyk wystrzega się tu słońca, jak może. Kask korkowy kupuje więc tak duży, by przykrywał nie tylko głowę, lecz i zasłaniał twarz, a zwłaszcza kark. Z tej racji opalonych twarzy prawie że nie widać.

Bez kasku biały nie może w dzień wyjść z domu. Wystarczy jednak nitka na słońcu bez przykrycia głowy, by dostać porażenia słonecznego. Najwięcej porażen bywa podobno w dniu pochmurnym, gdy europejczyk mniema, że promienie słońca są nieszkodliwe. W rzeczywistości jest inaczej, gdyż obłoki nie zatrzymują promieni ultrafioletowych, które właśnie są najsilniej szkodliwymi. Ładnie nieobznajomieni z niebezpieczeństwem, nie widząc słońca, zdejmują kaski z głowy i często muszą drogę zapłacić za doświadczenie. Do-

staje się zwykle ból głowy, później nudności i wymiotów, dalej zależnie od siły porażenia — silnego bólu głowy, omdlenia, ewentualnie zapalenia mózgu etc.

Pewnego razu w Dakarze, gdy niebo było całkowicie pokryte chmurami, wybrałem się do urzędu skarbowości. Długa sala miała wszystkie okna zawieszzone ciemnymi zasłonami, z wyjątkiem jednego otwartego. Zauważyłem, że urzędnicy siedzący przy niem mieli wszyscy kaski na głowach. Było duszno i gorąco, więc po wejściu na salę zaraz zdjąłem kask. Po chwili jeden z urzędników zauważył to i ostrzegł, pokazując na nieosłonięte okno: „Mettez votre casque, la fenetre n'est pas couverte.“

Promienie słońca mogą spowodować porażenie nawet wtedy, gdy niekoniecznie padają bezpośrednio na głowę. Gdy promień słońca wpadnie do pokoju, chociażby padał tylko na podłogę, już jest niebezpieczny. Należy wówczas albo okno szczelnie zasłonić, albo włożyć kask na głowę. Gdy w pociągu na jakimś większym zakręcie, słońce zajało przez jedyne okno niezasłonięte żaluzją w wagonie restauracyjnym, wszyscy obecni powkładali kaski i zdjęli dopiero wtedy gdy boy zasłonił i to ostatnie okno.

Nic też dziwnego, że kapitan Corier uważał spacer, choć w kasku, ale w południe za mocno niebezpieczny. Właśnie przejeżdżaliśmy koło murzy



Bilansy płatnicze ważniejszych państw

Dla zorientowania się w społecznych warunkach politycznych i gospodarczych trzeba uwzględnić na bilansy płatnicze ważniejszych państw.

Ponieważ Stany Zjednoczone są dziś czynnikiem decydującym w gospodarce światowej, rozpoznamy od razu okna na ich bilansy płatnicze. Jest on w wysokim stopniu aktywny,

W okresie 1908/13 r. w miliardach msk.		W okresie 1927/9 r.	
handel zewnętrzny	+ 2,0	+ 3,0	
usługi	- 2,0	- 3,4	
procenty	+ 1,5	+ 2,2	
wywóz kapitałów	+ 0,7	- 2,8	(eksport kapitału)
duży polityczne	-	+ 0,9	
	- 0,8	+ 0,1	

1929 r. wywóz kapitału spadł do 1,5 miliarda i w skutek tego bilans płatniczy Stanów Zjednoczonych miał przewyżkę 1/2 miliarda marek.

Bilans płatniczy Francji przedwojennej przedstawiał się następująco:

W okresie 1908/13 r. 1927/9 r.		W okresie 1908/13 r. 1927/9 r.	
handel zewn.	-1,0	-0,3	
usługi	+0,8	+0,4	
procenty	+1,4	+0,7	
Eksport kapit.	+0,2	-0,7	
duży polityczne	-	+0,1	
	+0,2	+1,8	

Bilans płatniczy W. Brytanji przedwojennej przedstawiał się następująco:

W okresie 1908/13 r. 1927/9 r.		W okresie 1908/13 r. 1927/9 r.	
handel zewnętrzny	-4,3	-7,6	
usługi	+2,9	+3,3	
Eksport kapitału	-4,8	-2,8	
duży polityczne	-	+0,1	
procenty	+6,2	+7,1	
	+4,8	+0,1	

Pomimo więc znacznego wzrostu bilansu płatniczego W. Brytanji, jej bilans płatniczy pozostaje w dalszym ciągu czynnym, jakkolwiek gromadzenie bogactw w W. Brytanji w okresie

KRONIKA

CZWARTEK
DZIŚ 23
Apolinarego
intra
Kunegundy

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE
z dnia 22 lipca 1931 r.
Ciśnienie średnie 760
Temperatura średnia +15
Temperatura najwyższa +18
Temperatura najniższa +12
Opad w mm. 12,2
Wiatr zachodni.
Tend. barometryczna: stan stały, wzrost
Uwagi: rano deszcz, wiecz. pogodnie.

URZĘDOWA
Wyjazd p. wojew. Bęczkowicz, Pan wojewoda Bęczkowicz wyjechał we środę dnia 22 bm. na kilka dni do Nowogródka. Wyjazd wojewody pozostaje w związku z ostatecznym przekazaniem agend województwa nowogródzkiego nowemu wojewodzie.
Konferencja w starostwie grodzkiem. W dniu 20 b. m. odbyła się w starostwie grodzkiem konferencja w sprawie projektu za rządzenia o czasie zamykania i otwierania bram oraz oświetlania domów. W konferencji tej brały udział delegacje różnych organizacji społecznych, które przedstawiły swe projekty w tej materji. Dotychczasowe prace pisy oddawna domagają się odpowiednich zmian, dlatego też wszystkie delegacje zajęły zgodne stanowisko co do konieczności tych zmian. Między innymi związek lokatorów wysunął projekt zamykania bram w czasie o g. 11-ej, zaś latem o g. 11.30 wiecz.

MIĘSKA
Lotne kontrole Biura Meldunkowego. Od 23 bm. Centralne Biuro Meldunkowe rozpoczął lotne kontrole celów ustalania, czy właściciele domów zastosowali się do nowej ustawy meldunkowej, jak to: wyznaczenie odpowiedzialnej osoby za meldunki, likwidacja starych ksiąg domowych i t. d. Wszelkim uchycieniem grożą kary bardzo surowe, bo wynoszące 2000 złotych.

Likwidacja pożyczki angielskiej. Przed paru dniami powrócił z Londynu delegat wileńskiego magistratu, radca prawny Kapłan, który w dniu wczorajszym na posiedzeniu komisji likwidacyjnej złożył szczegółowe sprawozdanie z przebiegu prac dotyczących rejestracji obligacji pożyczkowych. Mieczysław Kapłan przedstawił wyjątki, że obecnie odbywa się rejestracja obligacji nabytych w maju 1924 roku. Wyników rejestracji dotychczas nie da się przewidzieć ze względu na to, że potrwa ona do 15 sierpnia r. b. **Akcja oszczędnościowa magistratu.** Wczoraj w godzinach wieczornych odbyła się w magistracie konferencja pod przewodnictwem prezydenta Ł. Folewskiego. W konferencji wziął udział również prof. Gutkowski.

Na konferencji postanowione zostało udzielić daleko idące oszczędności, a mianowicie

tak wskutek aktywnego bilansu handlowego, jak i procentów otrzymanych z całego świata. Stany Zjednoczone nie chorują na nadmierny napływ złota i cierpienie to przybrałoby znacznie szersze rozmiary gdyby nie eksport kapitałów zagranicę.

Bilans płatniczy Stanów Zjednoczonych przed wojną i obecnie przedstawia się jak następująco:

W okresie 1908/13 r. w miliardach msk.		W okresie 1927/9 r.	
handel zewnętrzny	+ 2,0	+ 3,0	
usługi	- 2,0	- 3,4	
procenty	+ 1,5	+ 2,2	
wywóz kapitałów	+ 0,7	- 2,8	(eksport kapitału)
duży polityczne	-	+ 0,9	
	- 0,8	+ 0,1	

powojennym nie jest tak znaczny jak przedwojennym. Jako wynik kapitałowy W. Brytanji posiada cztery razy większą ekspansję, niż Francja. Eksport kapitałów we Francji wynosił 0,7 miliarda, gdy w W. Brytanji 2,8 miliarda.

Bilans płatniczy Niemiec ze względu na znaczne polityczne długi przedstawia się, jak następująco:

W okresie 1908/13 r. 1927/9 r.		W okresie 1908/13 r. 1927/9 r.	
Handel zewnętrzny	-2,1	-1,4	
usługi	+0,8	+0,5	
procenty	+1,4	-0,6	
import kapitału	+0,2	+3,6	
duży polityczne	-	-2,0	
	+0,3	+0,1	

Niemcy otrzymują równowagę w bilansie płatniczym tylko wskutek importu kapitału, stąd osłabienie importu wycofywanie pożyczek w ciągu ostatniego roku musiały w Niemczech wzmóc kryzys gospodarczy. Długi polityczne stanowią olbrzymią pozycję w bilansie płatniczym Niemiec i bez ich anulacji lub ogromnego zmniejszenia niemożliwym jest uzdrowienie sytuacji gospodarczej Niemiec i całej środkowej Europy, na którą decydująca wplywy wywiera sytuacja gospodarcza w Niemczech. Pożyczki zewnętrzne Francji równają się sumie, otrzymywanej tytułem długów politycznych z Niemiec. Wład. Studnicki.

WOJSKOWA

Baczność! Podoficerowie Rezerwy!! Podaje się dotychczasowym członkom Związku Podoficerów Rezerwy, że w dniach 15 i 16 sierpnia r. b. odbędzie się w Gdyni Ogólnopolski Zjazd członków Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej. Członkowie, życzący wziąć udział w zjeździe winni zgłosić się do sekretariatu Związku (ul. Żeligowskiego nr. 4) do dnia 26 lipca r. b. Koszt biletu do Gdyni i z powrotem wyniosą od osoby 21 zł, resztę kosztów podróży ponosi Związek. Wyjazd z Wilna nastąpi dnia 13 sierpnia, powrót zaś 17 sierpnia.

SZKOLNA
Państwowa Komisja Egzaminacyjna dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich w Wilnie ogłasza, że egzaminów dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich (naukowe i pedagogiczne) w okresie jesienno-wiosennym będą odbywać się od dnia 19 do 24 października 1931 roku. Kandydaci, którzy przystąpią do egzaminów w tym okresie, winni zgłosić się w tym celu pisemnie do Komisji Egzaminacyjnej, w terminie do 19 września, składając jednocześnie przepisaną opłatę, która wynosi za egzamin naukowy (dlauczony i ustry) 84 zł., za egzamin pedagogiczny 56 zł.

ZEBRANIA I ODCZYTY
Posiedzenie Kola Wileńskiego BBWR. W ubiegły poniedziałek odbyło się posiedzenie Zarządu Kola Wileńskiego BBWR, na którem m. in. ustalono kroczenie ośmiu Kół dzielnicowych, z których większość jest już zorganizowana. Równocześnie z organizacją Kół dzielnicowych tworzone są Kola środowiskowe, które wraz z poprzednimi stanowią będzą zarządku organizacyjnego Bezparytaryjnego Bloku Współpracy z Rządem na terenie m. Wilna.

POCZTOWA
Odebranie debitu pocztowego. Ministerstwo Spraw Wewn. odebrało debity pocztowe

Konferencja graniczna z władzami sowieckimi

Koło stacji Uzdowo na odcinku gra nich zajęć. Na konferencji tej ma być naczelnym Raków odbędzie się w dniu poruszona jednocześnie sprawa ostrzeżonego konferencja graniczna z lania żołnierzy KOP przez załogę sa-władzami sowieckimi w sprawie ostat molotu sowieckiego. (S)

Wykrycie bandy przemycającej poborowych

Na odcinku granicznym Trakiszki została wykryta banda z 8 osób, która zajmowała się przemycaniem poborowych przez granicę. Na czele bandy stał znany fałszerz paszportów z Wilna J. Wajensztadt. Przez dłuższy czas banda ta operowała na terenie województwa białostockiego i Suwałk. Do wykrycia bandy doszło w zupełnie wypadkowy sposób. Mianowicie do starostwa w Białymstoku zgłosił się jeden z obywateli prosząc o zezwolenie w jakiejś sprawie. Obywatel ów miał przytem okazać dokument osobisty. Przy okazaniu dowodu wyryło się, iż paszport posiadany przez niego jest fałszywy. Właściciela fałszywego paszportu zatrzymano i wszczęto niezwłocznie dochodzenie, które doprowadziło do wykrycia całej bandy wraz z jej naczelnikiem Wajensztadtem. (S)

Pielgrzymka żydów do Łyngmian

Dziś w nocy wyjechała pielgrzymka żydominowa w tej materji straży granicznej. U-dowska, składająca się z kilkuset osób, z zyskaliście również informacje, że komendant litewskiego odcinka granicznego złożył oświadczenie, że aczkolwiek specjalnych za-ryządzeń od swej władzy przełożonej nie otrzyma święciński p. Mydlarz zezwolił na przekroczenie granicy udającym się do Łyngmian żydom i przestał odpowiednio zawi-

PAŁA SIĘ LASY

W lesnictwie koniawskim koło wsi Rudni-wa opałowego. Ponadto spaliło się około 30 pow. wil. trockiego wskutek nieustalonej do-tychczas przyczyny wybuchł pożar, który strawił 10 ha lasu oraz kilkadziesiąt metrów drze-

Przesilenie na stanowisku dyrektora teatrów wileńskich

W związku z definitywnym zrzeczeniem rodowego w Warszawie. Pomimo lansowa-nia dyr. Żelwerowicza ze stanowiska dyrek-tora teatrów wileńskich dowiadujemy się, iż ZASP usilnie popiera w obecnej chwili kan-sprawa ta zostanie zdecydowana ostatecz-ny dataturę p. Warneckiego, artysty Teatru Na

nie w najbliższym czasie.

nini, nieposiadającego dokumentów na prawo pobytu w Polsce. Włoch ów trudnił się sprzedażą figurek ze sztywnego marmuru i z tego tytułu włożył się na terenie naszego województwa.

SĄDOWA
Opryszek i aferystyka już są za kratkami. Zatrzymany został przez policję śledczą Franciszek Baranowski. Baranowski grający od dłuższego czasu na terenie województwa wileńskiego był specjalnym przedmiotem poszukiwań policji. Aresztowano go w chwili, gdy starał się przedostać do jednej z melin złodziejskich. Również przez policję śledczą w Wilnie zatrzymana została aferystyka i „dolina” Dmochowska. Sprytna ta aferystyka ukrywająca się pod różnymi nazwiskami i z tego powodu była trudną do uchwycenia. Dmochowska popełniła szereg wyrafinowanych oszustw w mieście i na prowincji. Oszustkę osadzono w areszcie centralnym. (S)

RÓŻNE
Nowi mistrzowie. W Święciance odbyły się egzaminy mistrzowskie w zakresie różnych zawodów rzemieślniczych. 50 osób uzyskało dyplomy mistrzowskie.
Kryzys finansowy w Izbie Rzemieślniczej. Wileńska Izba Rzemieślnicza zwróciła się do władz centralnych z prośbą o pożyczkę na potrzeby rzemieślniczych cechów wileńskich.
Co będzie z umarłymi? Ostatnio wyniki konflikt pomiędzy zarządem cmentarza żydowskiego i robotnikami cmentarnymi. Konflikt ten powstał z powodu zarządzenia z wypłatą, którą zarząd nie uszcza już robotnikom od 4-ch tygodni. Jeżeli do godziny 10-ej rano dnia dzisiejszego zatarg nie zostanie zlikwidowany, robotnicy cmentarni ogłoszą strajk.

TEATR I MUZYKA
Teatr Miejski w „Lutni”. Jeszcze dziś i jutro na ogólnie żądanie publiczności — do skonała krotowchwa Hennequina „Szukam dziecka”, w wykonaniu pp.: Kamińskiej, Sawickiej, Balcerzaka, Wyrwicz i innych. Ceny miejsc specjalnie zniżone.
Teatr Lutni w ogrodzie po-bernardynskim. Dziś o godzinie 8 m. 15 w. niedo-wolalnie po raz ostatni sensorycja sztuka Vicki Baum „Ludzie w hotelu”. W rolach głównych pp. Eichlerówna, Niwińska, Rychlowa, Ciecierska, Jaśkiewicz i Krecmar. Ceny miejsc specjalnie zniżone.
Najbliższa premiera w Teatrze „Lutnia”. W najbliższą sobotę w Teatrze „Lutnia” odbędzie się premiera sensoryjno-kryminalnej sztuki Atherton’a pt. „A Zuzanna nie chce”, w nadzwyczajnej oprawie dekoracyjnej. Czołową obsadę stanowią pp. Eichlerówna, Wasilewskij i Wyrwicz. Reżyserja R. Wasilewskiego.

WOJSKOWA
Jutrzejsza premiera Rewji w Teatrze Letnim. Jutro odbędzie się premiera dawno oczekiwanej Rewji. Inauguracyjny program nosi tytuł „Tylko walczyć jest najłodszy”. Kierownikiem artystycznym Rewji jest p. Ludwik Sempolnicki, który jednocześnie jest jednym z głównych wykonawców. Poza-tem udział biorą pp. Kozłowska, Carnero, Osin-ka, Wierzyńska, Klimaszewski, oraz zespół girls. W programie znajdują się najnowsze, ulubione piosenki stolicy: „Tomasz, skąd ty to masz”, „Cherie”, „Rosita”, „Coco”, „Spowiedź przedślubna” i wiele innych. Bilety od 50 gr.
Gościnny występ prof. Walek-Walewskiego. Dziś dn. 23 lipca r. b. o godzinie 8,30 wieczorem w Parku Sportowym im. gen. Zeligowskiego (wejście z ul. Syrokomki) odbędzie się koncert symfoniczny pod batutą słynnego kompozytora i dyrygenta p. prof. Walek-Walewskiego. P. prof. Walek-Walewski znany jest publiczności jako słynny muzyk z audycji radiowych w Krakowie.

CO GRAJĄ W KINACH?
Stylowo — Pogarda śmierci.
Casino — Cohn i Kelly w Szkocij.
Miejskie — Tajemnica dr. Dymitriusa.
Hollywood — Ulica potępionych dusz.
Helios — Maż—kochanek.
Światowid — Pewien młody człowiek.
Wypadki i kradzieże
Nieudane oszustwo. W Oszmianie zatrzymano Zaleskiego Juliana, mieszkańca wsi Studzieniów pow. wołozńskiego, który za wystawienie przez inną osobę weksle chciał zakupić kilka rowerów w składzie Law’a. Oszustwo wykryto i Zaleskiego zatrzymano.

Walerjan Charkiewicz
Zmierzył Unji Kościelnej na Litwie i Biało- — szkie historyczne zł. 6.—
Placyd Jankowski (John of Dyalp) — życie i twórczość . . . zł. 10.—
Bez steru i busoli (Sywetka) — prof. Michała Bobrowskiego) 2.—
Ostatnie lata Alumnatu Pa- — pleńskiego w Wilnie . . . 0.60
Żyrowice — task krynica . . . 0.50
Pierwsze trudy i walki wle- — Ńskich kolejarzy . . . 0.80

Z SĄDÓW Przykłady życiowe

Zemsta członków bandy Rysia

Szakła słynnego bandyty Rysia daw no została zlikwidowana, jednakże cią- gło dowiadujemy się o jakimś morder- stwie lub bójce, powstałej na tle wy- krycia i likwidacji bandy.
Podobna też sprawa została rozpo- znana przez Sąd Apelacyjny w dniu wczorajszym. Na ławie oskarżonych zasiadli bliscy krewni Rysia, Siniwon i Prokop Wolkowy, ze wsi Lakowice pow. Święciańskiego.
Bracia Wolkowscy uważani byli za członków bandy Rysia.
Zbrodnia zaś, o której będzie mo- wa, potwierdza to ogólne mniemanie. Osobą, która przyczyniła się do u- jawienia bandyty Rysia, był przewodnik Sawicki, a jego pomocnikami Ambro- żewicz i Buczek. Byli kompani Rysia poprzysięgli im zamstę.
Sposobność co temu nadarzyła się bardzo przedko.
24-go kwietnia 1930 r. Józef Am- brożewicz przybył na targ do Hoduci- szek.
Zebrani na targu b. członkowie ban- dy rzucili się na niego i poczęli go bić. Z pomocą napadniętemu przyszedł Albin Wieżun i policja.
Napastnicy uciekli, a potem zemści- li się okrutnie.
Do wracającego z targu Wieżuna podeszli bracia Wolkowscy.
Jeden z nich, Prokop podał Wieżu- nowi rękę, a Siniwon, korzystając z te- go, wbił mu długi nóż w szyję, przy- czym przeciął mu tętno senną, skut- kiem czego nastąpiła natychmiastowa śmierć.
Przylapani na gorącym uczynku Wolkowscy zostali ujęci i przekazani do dyspozycji władz sądowych.
Materiał dowodowy, zebrany prze- ciwko nim, wystarczył, ażeby Sąd Okręgowy, który rozpoznał tę sprawę w dniu 20-go lutego r. b. na swojej se- sji wyjazdowej, skazał obu braci na 10 lat ciężkiego więzienia.
Od tego wyroku obrońcy skaza- nych, p. adv. P. Andrejew i H. Sztukow- ska założyli apelację.
Wczoraj sprawę tę rozpoznał Sąd Apelacyjny. Po przesłuchaniu spro- wadzonych świadków, głosu udzielił się p. prokuratorowi Komarowi, który sta- naję na przykładowym ukaraniu pre- stępów.
Obrońcom jednakże udało się udo- wodnić, że wina Prokopa Wolkowa nie została niczem udowodniona; proś- ją więc o całkowite jego uniewinnienie.
Względem drugiego oskarżonego obrona wnosi prośbę o zamiannę kwalifikacji prawnej, uważając, że cios, za- dany Wieżunowi, należy zakwalifiko- wać jako ciężkie uszkodzenie ciała, skutkiem którego nastąpiła śmierć.
Sąd, przychylając się do wniosków p. adv. Andrejewa i Sztukowskiej, ca- łkowicie uniewinnił Prokopa Wolkowa, a Siniwonę Wolkowa skazał na 6 lat ciężkiego więzienia. R.

UKARANIE NOTORYCZNEJ OSZUSTKI
22-go października 1930 r. do II Komi- sarjatu P. P. w Wilnie zgłosiła się Józefa Bublewicz i zameldowała, że padła ofiarą oszustwa.
Opowiedziała ona, że Anna Radzionowa sprzedała jej zamiast obręczy złotej zwykłą metalową i w ten sposób wyłudziła 10 zł. 50 groszy.
Radzionowa, postawiona w stan oskarże- nia, do winy się nie przyznała. Jednakże, bo- gata przeszłość przestępca i niezbie dowody winy złożyły się na to, że Sąd Grodzki po zapoznaniu się z tą sprawą w dniu 2-go marca r. b. postanowił osadzić Radzionową w więzieniu, zamieniającym dom poprawy, na przeciąg lat trzech.
Od tego wyroku obrońca skazanej apl. adv. W. Kapłan założył apelację.
Na wczorajszym posiedzeniu Sądu Okrę- gowego sprawa ta została rozpoznana.
Po krótkiej naradzie Sąd postanowił, że względu na poprzednią karalność oskarżonej, wyrok pierwszej instancji zatwierdził. B.

ŻONOBÓJCA PRZED SĄDEM
Na ławie oskarżonych Sądu Apelacyjnego zasiadł wczoraj 21-letni mieszkaniec wsi Słoboda, Ludwik Zajac.
Na sumentium oskarżonego ciąży okropna zbrodnia, żonobójstwo.
Po bliższym jednakże zapoznaniu się z sprawą zaczyna człowiek rozumieć, jakie o- kropne katusze moralne musiał ten oskarżo- ny przejść zanim dopuścił się tak okropnego czynu.
Ludwik Zajac z zawodu rolnik, był ko- chającym synem i przyszyłą podporą swoich przestarzałych rodziców.
Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie ko- bieta. Zakochał się Ludwik w dziewczynie, zapomniał o rodzicach, obowiązkach, o ca- łym Bożym świecie.
Dla swego ukochania sprzeniewierzył się wierze ojców.
Jak się później okazało, nie powinien był tego robić, gdyż kobieta ta nie była godną jego miłości.
Żona jego za długo przed ślubem uprawiała nierząd, jednakże maż jej nie uwra- żliwił na to uwagi, tylko ją prosił, ażeby nadal te- go nie robiła.
Przez krótki czas tylko cieszył się oskar- żony spokojnem domowem ogniskiem.
Wkrótce żonie jego zechciało się czegoś nowego i postanowiła ona zabrać się do u- prawniania swego uprzedniego rzemiosła.
Nie było to tajemnicą dla jej męża. Prosił i błagał ją, ażeby nie robiła mu wstydu i nie bezczęściła jego nazwiska.
Widząc, że ani prośby, ani groźby pożą- danego skutku nie przyniosły, postanowił Zajac wywieźć żonę do swoich rodziców.
Na tę propozycję żona odpowiedziała mu całym potokiem wyzwisk.
Kłótnia między małżonkami na tym te

PRZYKŁADY ŻYCIOWE
Po śmierci męża pani Helena została z trojgiem dzieci i z gołymi, nieprzyzwoitymi nemi do pracy rękoma. Niestety, maż jej, dobery i porządný człowiek, nie pomyślał o zabezpieczeniu ich przyszłości. Ale na szczę- ście znalazł się ktoś życzliwy i uczynny, kto jej pożyczyl na wzięcie w dzierżawę wil- li i na założenie pensjonatu w miejscowości klimatycznej.
Ile pracy, lęku, starań i zmartwień miał w sobie ten pierwszy krok samodzielności! Ile wyrzeczeń! W jednym pokoju mieszkała sama z dziećmi, donaszała stare suknie, przerabiała dzieciom ubranka, nie pozwala- la sobie na żaden zbędny wydatek. Ale za to poszczęśliwił Pan Bóg i pobłogosławił jej ciężką pracę. Powoli, po kilku latach spła- ciła swój dług. Zaczęło jej się powodzić, — pensjonat miał dobre inje. Obowiążył — w miarę podrastania dzieci wzrastały, ale i dochody zwiększały się również. Mogła kształcić dzieci, myśleć o ich przyszłości. Ubezpieczyła każde dziecko oddzielnie w PKO. Płaciła regularnie miesięczne składki, a kiedy panna Wandeczka dorosła — miała już ładny posag, a Staś i Bolek projektowali że po ukończeniu wyższych studiów otwó- rzą sobie razem biuro techniczne.
I to zdziałała siaba kobieta — pracą i wytrwałą oszczędnością. Dziś ma sama byt zapewniony, jest spokojna o przyszłość swych dzieci i nieraz wiznuje sobie szczę- śliwej myśli, która kazała jej wykupić te trzy polisy ubezpieczeniowe PKO!

Przyczyny od Redakcji „Trybuny” niezależne zmuszają nas do przesunięcia numeru wakacyjnego „Trybuny” na następny czwartek dn. 30. VII.

REDAKCYJA
NIEZALEŻNEJ TRYBUNY AK.

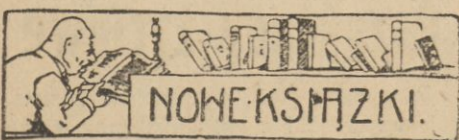
CZASOPISMA
— Tygodnik Ilustrowany — nr. 29. przynosi treści żywą i zajmującą, a więc: artykuł wstępny na temat ostatniego przesilenia w Niemczech, feljeton na margi- niesie naszej sytuacji („Nie wyrzekajmy się wakacji”), artykuły Bloy-Zełęńskiego, p. t. „Życie Henryka Brulard”, W. Rogowicza o „Hiszpańskich Żydach na Balkanach” („Se- wardowie”), H. Boguszewskiej o Świa- toym Kongresie Oświeceniowych w Nowym Yorku, A. Bregmana o Arystydesie Brian- dzie („Żywoty paradoksalne”), T. Brudzew- skiego o „Powiatzie o Mickiewiczu” („La- vie de Mickiewicz” par M. Czapka”), Wre- ście piękne reprodukcje fotografii nowo- czesnej (H. Poddebskiego) oraz stałe dzia- łanie: Idee i zdarzenia, przegląd nowych wy- dawnictw, recenzje malarstwa, Zagranica, oraz dwa oddziały powieściowe. W „Ideach i zdarzeniach” poruszono m. in. niezwykle ważną sprawę t. zw. świadczeń społecznych, będących jednym z największych ciężarów, ciężących na obywatelach. W artykule p. Rogowicza znajdujemy ciekawe wiadomości o dwóch odłamach Żydów: Aszkenazim i Sefardim.

Oflary
RACHUNEK POMOCY OFIAROM POWO- DZI W WILEŃSKIM PRYWATNYM BAN- KU HANDLOWYM SP. AKC.
Stan wpłat na 7 VII 31 . . . zł. 48,957,39
Wpłacono od dn. 7, VII — 22, VII rb. Z polecenia Wojew. Wileńskiego Wydziału Pracy i Opieki Spo- łecznej . . . zł. 13,615,41
Ks. proboszcz z Kiwerc . . . zł. 170.—
Ks. Odrował . . . zł. 2,70
Komitet Obywatelski Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi . . . zł. 60,000.—
Stan wpłat na 23 VII 31 r. z. 122,745,50

Podziękowanie
Docentowi U. S. B. p. Wąsowskie- mu składamy niniejszem najserdecz- niejsze podziękowanie za uratowanie życia naszej żonie i matce w jej cięż- kiej i skomplikowanej chorobie oraz za opiekę jak również dziękujemy dr. A. Libo za jego troskliwe stosunek do chorej.
Woron.

trwała dwa dni, aż wreszcie doprowadzo- no do rozpaczy maż chwycił strzelbę i wy- mierzył do żony.
Padł strzał i kula, trafiając Annę Zajaco- wą w okolicę serca, zraniła ją śmiertelnie. „Wysoki Sądzie, kończy oskarżony swe wyjaśnienia, gdyby w strzelbie była druga kula, tobym nie siedział dzisiaj na ławie o- skarżonych!”
Słusznie zauważył obrońca oskarżonego adw. Czernichow, że gdyby Zajac strzelał przed sądem przysięgłych, to nie ulega naj- mniejszej wątpliwości, że zostaby on unie- winiony. Jednakże tutaj prosi on o złoże- dzenie i zmniejszenie uprzednio wymierzony oskarżonemu kary.
Sąd po długiej naradzie, reasumując wszy- stkie okoliczności łagodzące, młody wiek i uprzednią niekaralność oskarżonego, zmniej- szył mu karę, wymierzoną przez Sąd Okrę- gowy i skazał go na zamknięcie w więzieniu, zamieniającym dom poprawy na przeciąg dwóch lat. R.

Uporzuczye zaparcia stołca, katary gru- bej książki, zastój w kiszczak, wzdęcie, bóle- le w bokach, przechodzą przy używaniu ra- no i wieczór, po sklanczace naturalnej wy- dy gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Żądać w aptekach i drogerjach.



RADJO WILEŃSKIE

CZWARTEK, DN. 22 LIPCA
11,58 czas.
12,05 muzyka operetkowa. (płyty).

krzywić, gruzlice, wycienienie, leczy witaminowy Biocalol Klawe

ZADAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków Prow. A. PAKA

Listwy ochronne Krawężniki Izolacyjne Filc bitumowy Dreny Dachówkę Płytki cementowe

Giełda Warszawska z dnia 22 lipca 1931 r. WALUTY I DEWIZY: Dolary 9,06 - 9,08 - 9,04.

Ważne ogłoszenie o przetargu Zarząd Spółki Wodnej 'Brzeg Zarzeczny' ogłasza przetarg na wykonanie robót regulacyjnych brzegu rzeki Wilenki.

PIANINA, FORTEPIANY I FISHARMONJE KRAJOWE I ZAGRANICZNE TYLKO GWARANTOWANEJ JAKOŚCI SPRZEDAŻ WYNAJĘCIE K. DĄBROWSKA

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA OSTROBRAMSKA 5. 'TAJEMNICA D-RA DIMITRIUSA' Dramat w 9 aktach. W roli głównej: MARION DAVIES.

DZWIĘKOWE KINO COSINO WIELKA 47. tel. 15-41. DZIŚ! Wielkie dwa dźwiękowe rewelacyjne przeboje 1931 r.

BILANS SUROWY Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Wilna. Table with columns for 'WNIEN' and 'MA' and rows for 'Złote i grosze', 'Kapitał zakładowy', etc.

TWOJE DZIECI UCZĄ SIĘ W OJCZYSTYM JEZYKU, CZYS POMYŚLAŁ O TRAGEDII MATEK, KTÓRYM OBCA SZKOŁA WYKRADA DUSZĘ DZIECKA?

Gevaert PAPIERY BŁONY PŁYTY CHEMIKALJA GEVAERT'A. Do nabycia w składach przyborów fotograficznych.

JOHN HUNTER 17 JENNY - DETEKTYW - Pan mi się podoba, - rzekła, tak prosto i szczerze, że Billy zmiesz...

Myślałem, że trzeba pani powiedzieć. Bardzo możliwe, że on już jest w Anglii. Kazałem go odszukać...

LEKARZE KOSMETYKA POSADY ROŻNE. DOKTOR SZYRWINDT GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI LECZNICZEJ WILNO, MICKIEWICZA 31 m. 4.

— Czy on widział mnie? — przerwał niecierpliwie wódz. — Nie, było ciemno. Ale mówię, napewno pozna niech tylko spotka...

— Wódz kiwnął głową z zadowolonym. Wyjął z kieszeni garść banknotów i odliczył dwadzieścia. — Oto twoja część, Byku. Dobrze zrobiłeś...